

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 4 ztr. 50 cent. miesięcznie 1 " 50 " Z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 " " kwartalnie 6 ztr. " do Rosji i Prus 7 ztr. " do Francji 7 ztr. " do Belgii i Szwajcarii 7 ztr. " do Włoch, Turcji i księstw Naddu. 50 cent. " do Serbii.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyścigowa dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2., prenumeratę zaś p. puikownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse A. Oppelk Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGLOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza d. obnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 18. lutego.

(Ministerstwo węgierskie w swych oświadczeniach zbliżyło się do programu ligi opozycyjnej. — Tak sam zwrot w Przelidawli. — Hr. Taaffe i Czar. — Rola Koła polskiego. — Konwencja austro-turecka. — Ewentualność, jakie z tej sprawy wyniknąć mogą. — Prace Wydziału krajowego wobec nadchodzącej sesji sejmowej. — Prowizoryczność gabinetu Stremayer-Taaffe. — Traktat austro-czarnogórski. — Austrjackie sprawy wojskowe.)

Z oświadczenia węgierskiego ministra finansów w sejmie, i z półrocznych wzmianek dzienników wiedeńskich widać, iż ostatnie przesilenie ministerjalne tak w Peszcie jak w Wiedniu załatwione zostało na razie przyrzeczeniem hr. Andrasiego, iż okupacji dalej obecna nie posunąć będzie. W tym duchu ministerstwo węgierskie dało przyrzeczenie Izbie, a zapewne i w tym duchu działają przedlitawskie ministerstwo oświadczy się w Radzie państwa. Wiedeńskie dzienniki inspirowane dodają, że hr. Andrassy okupację postmie do Nowego Bazaru, ale tylko podówczas, jeśli od tej okupacji zawarta będzie konwencja z Turcją, i tym sposobem ta okupacja odbędzie się pokojowo. Przypomina nam to oświadczenia i przyrzeczenia z końca r. 1877 i początku r. 1878, iż nikt o okupacji Bośni ani myśli, i że w każdym razie nigdy okupacja nie mogłaby być celem, lecz tylko środkiem do większego celu, do większej akcji, co tłumaczono sobie w ten sposób, iż hr. Andrassy gotuje się ewentualnie do wielkiej akcji przeciw Moskwie i w tym celu żąda 60-milionowego kredytu. I dziś hr. Andrassy zaprzecza, aby zamierzał dalszą okupację w najbliższym czasie (nächste Zeit); wspomina jedynie o możliwości okupacji Nowego Bazaru, jeśli konwencja z Turcją będzie zawarta, lecz wszystko w przypuszczeniu — rozumie się — jeśli w należyty terminie Moskwa cofnie swe wojska, zaburzeń żadnych na półwyspie Bałkańskim nie będzie, więc nie trzeba będzie zająć odpowiedniego wypadku stanowiska strategicznego po za Mitrowicą, lub uspakając wzburzeń, mordów i rzezi! Naturalna rzecz, iż w razie zaburzeń dzisiejszego oświadczenia nie będzie można dotrzymać! Wszak i przyrzeczenia, iż się ani myśli o okupacji Bośni i Hercegowiny, nie można było dopiero wtedy dotrzymać, gdy monarcha kongresowo włożył na Austrję mandat okupacyjny! W każdym wypadku dalsza akcja dopiero wtedy rozpocznie się, gdy Rada państwa będzie zamknięta i rozwiązana; przyrzeczenie, dane terazniejszej Radzie, będzie dotrzymane, a nowe znajdzie fakta dokonane!

Teraz nowemu ministerstwu zależeć będzie głównie na tem, aby się nie dać wzięć w niewolę przez lidę opozycyjną w Radzie państwa, podobnie jak i węgierskie ministerstwo głównie ma teraz na oku, aby tamtejsza liga opozycyjna nie wzrosła do większości parlamentarnej! Zjadł podpada owe kategoryczne oświadczenia węgierskiego ministra finansów, bardzo zbliżone do programu, jakie liga opozycyjna układa. A zapewne i ministrowie przedlitawscy w swych oświadczeniach zbliżyli się do projektowanego programu związku opozycyjnego, który wysadził komitet czernastu. O tym sposobem rzecz się jakoś ułożą aż do końca sesji! A nawet ministerstwo nowe, chociaż ma w odwodzie Rosaków i stronictwo prawa, zapewne będzie miało prawie zawsze większość z wiernokonstytucyjnych za sobą!

Wobec tego stanu rzeczy trudno zrozumieć, kogo jeszcze Czar. usiłuje ludźmi swojemi elukubracjami o polityce nowego ministerstwa, o autonomicznych, ugodowych, ba nawet federalistycznych aspiracjach hrabiego Taaffego, który podług Czar. odmówił utworzenia ministerstwa, bo stając na jego czele musiałby ten swój program ugodowy, autonomiczny, federalistyczny, stanowczo przeprowadzić, ale wszedł do centralistycznego ministerstwa „jak gdyby zachowywał sobie możliwość podjęcia tych zasad i dążności które dziś należą jeszcze do polityki przy-

szości.“ Naturalna rzecz, że na podstawie tego sofizmu Czar. godzi się z terazniejszym ministerstwem, podobnie jak się pogodził z niem i Koło polskie, spodziewając się jak Czar. pisze, iż nowy minister spraw wewnętrznych „przy nowych wyborach otworzy nowe szranki narodowym i autonomicznym stronnictwom“ a tem samem też Koło polskie w tym samym składzie znajdzie się i w nowej Radzie państwa. Lecz aby na te względy zasużyć, trzeba być bardzo powolnym, i spokojnie zachować się aż do końca sesji i nie robić ministerstwu nowemu żadnych trudności, podobnie jak mu się nie robiło przy tworzeniu się jego, lecz z rezygnacją uznania godną wycekiwało się porodu. Niech Niemcy opozycją zmuszają ministerstwo zbliżyć się do programu opozycyjnego; nam Polakom inna droga przystoi: droga potulności i pokory!

Po zawarciu traktatu między Moskwą a Turcją i uregulowaniu stosunków między Turcją a Czarnogorą, występują na pierwszy plan: sprawa konwencji austro-tureckiej i sprawa przeprowadzenia granicy greckiej.

Ostatnia sprawa — sprawa grecka — jakkolwiek zdaje się jeszcze daleką do ostatecznego rozwiązania, nie mieści jednak w sobie na razie czynników takich, któreby budzić mogły obawę, że z niej wyrosną zatargi, mogące doprowadzić do nowej wojny. Tak czy owak, czy kosztem Albańczyków, którzy nie chcą należeć do Grecji, czy kosztem Greków, którzy nie chcą należeć do Turcji, sprawa się załatwi pod protektorem Francji i pod jej kontrolą. I z tej strony spokój nastąpi, tak samo jak nastąpi w ziemiach albańskich, odstąpionych Czarnogórze, pomimo że przeciw wiadomości nadchodzącej z Konstantynopola utrzymywano ciągle, że Albańczycy raczej z bronią w ręku wystąpią, aniżeli się zgodzą poddać władzy ks. Nikity.

Inaczej przedstawia się rzecz z kwestią austro-tureckiej konwencji. Tutaj pole otwarte do najrozmaitszych domysłów, tem bardziej uprawionych, im bardziej sprzeczne są postanowienia traktatu berlińskiego z aspiracjami wiedeńskiej partii wojskowej i hr. Andrasiego. A jednak Porta, jak zgodnie opiewają rozmaite doniesienia stambulskie, zamierza ani na krok nie odstąpić od litery traktatu berlińskiego, to jest w mającej się zawrzeć konwencji zamierza zgodzić się tylko na okupację Bośni i Hercegowiny z zawarowaniem najbardziej stanowczym wszystkich praw sułtana do ziem rzeczonych. Że zaś nie zezwoli na żaden paragraf lub nawet zwrot stylistyczny, któryby Austrję upoważniał w dalszym razie do rozszerzenia okupacji „poza Mitrowicę“ to już samo przez się z powyższego wypływa.

Naszuwa się więc pytanie, jak hr. Andrassy wobec takiej decyzji postąpić zamierza? Ażali, bacząc na fatalny stan ekonomiczny całej Europy a specjalnie Austrji, na niedzę i powszechną stagnację interesów, zechce zdjąć tę znowu niepokojną, jaka tłoczy Europę, i podpisze taką z Turcją konwencję, jakiej pragnie Porta i jaka wypływa z postanowień traktatu berlińskiego? Ale w takim razie plan, który zniwiera do zatknięcia sztandaru austrjackiego w porcie Salonickim, musiałyby przynajmniej na lat kilka złożonym zostać do aktów i ocknieć się sposobnej chwili, aż nowe rzezi w Rumelii lub zreszcie przygotowany wybuch powstania w Albanii i Macedonii, poruszą znowu sprawę wschodnią i udatnią tak trudny dzisiaj drugi podział Turcji. Jednakże byłoby to praktycznie ze strony tych, którzy zbawienie Austrji upatrują w zajęciu Saloniki, odkładając rzecz tę na lat kilka? Zkądże bowiem rekojmia, że za te lat kilka sytuacja w Europie będzie równie pomyślna jak obecnie? Już dzisiaj podnoszą niektóre pisma, że chwilewo we zatrzymanie się Austrji w dążeniu do podziału Turcji wywołane zostało wyraźnym zbliżeniem się Włoch do Turcji, zbliżeniem się tak niebezpiecznym zarówno dla Austrji jak i dla Niemiec. Któż więc zaręczy, że za lat kilka, kiedy Rzeczpospolita francuska bardziej się utrwała, spotępiejnie jeszcze więcej, nabierze jeszcze większej sily, któż zaręczy, że wtedy nie stanie się ona jądrem koalicji, wymierzonej przeciwko Austrji?

ciwko sprzymierzonym Niemcom i Austrji? Cate więc usiłowanie Niemiec i Austrji powinno być wymierzone ku temu, aby do tej koalicji nie przyszło, a przedewszystkiem aby Moskwa nie przyłączyła się do niej. Żeby zaś Moskwę od niej odciągnąć, trzeba ją opłacić, to znaczy trzeba własnie przeprowadzić drugi podział Turcji. Nie jest tedy rzeczą bezpieczną odkładać salonickie plany, i lepiej kuć żelazo, póki gorące.

Własnie teraz jest ono jeszcze w stanie rozróżnym. Pokój moskiewsko-turecki zniżył wprawdzie nieco jego temperaturę, ale nie wiele, bo sam jest tylko następstwem sprawy dżumowej. Niech dżuma się rozwinię, to póki też wejdzie w życie, i wpisany zostanie do prawa publicznego Europy; niech ona stłumiona zostanie w Astrachańskiej gubernii, to z pokoju tego szmaty tylko zostana.

Najlepiej tedy będzie, stojąc na stanowisku tych, których celem jest Salonika, rokowania z Turcją prowadzić w ten sposób, aby prowizoryczny stan utrzymać jak najdłużej. Tymczasem nadzieje wiosna, a z nią możność prowadzenia dalszej kampanii; tymczasem rozstrzygnie się ostatecznie kwestja z dżumą; tymczasem wybuch przygotowywane powstania; i w rezultacie tego wszystkiego stworzą się fakta dokonane. Moskwa, wsparta na Austrji, oświadczy, że Rumelię musi przyłączyć do Bułgarii; a Austrja, oparta na Moskwie, musi dotrzeć do Mitrowicy. Potem przeciwstawiać sobie nawzajem, Austrja Moskwa, a Moskwa Austrji, dotrą obie do Egejskiego morza, i jedna w Salonice, a druga w Seres zatkną swoje sztandary.

Naturalnie, plan ten może się i nie zrealizować. Ale chyba w takim tylko razie, jeżeli dżuma stłumiona nie zostanie, lub jeżeli to zbliżenie się Włoch do Francji, które już zaniepokoiło sfery berlińskie, przybierze bardziej określone formy. W takim razie z Berlina dadzą znak, aby konwencję z Turcją zawrzeć co rychlej, a projektowany podział Turcji odłożyć do sposobniejszej chwili. Równocześnie odwołane zostaną powstania, i spokój zapanuje na półwyspie Bałkańskim!

Wydział krajowy zajmując się przedłożeniami na nadchodzącą, o ile dotąd słycał, w kwietniu mającą się począć sesję sejmową, powołał najpierw projekt ustawy drogowej. Przypomniemy tu, że d. 12. września z. r. Wydział krajowy wniósł projekt tej ustawy, a komisja pozycyniowa nieznacznie znany poleciła go do przyjęcia; sejm też większością 107 głosów przeciw 19 uchylił wniósł przedsięwzięcia do porządku dziennego, a następnie odrzucił w ogólnej rozprawie wnioski, żądające zmian zasadniczych, tem samem przyjął projekt w ogólnej rozprawie, do rozprawy szczegółowej jednak dla braku czasu przystąpić już nie mogło. Otoż ten, przez komisję nieznacznie zmieniony a przez sejm już w ogólnej rozprawie przyjęty projekt, Wydział krajowy ponownie przedłoży sejmowi.

Według doniesień peszteńskich, jednogłośnie wiadomość półrocznowych wiedeńskich o rozbiciu się ostatniej kombinacji ministerjalnej zjadł pochodziła, że p. Stremayer nie chciał przyjąć posady ministra prezidenta (z którą połączenia jest placą o 6000 ztr. wyższa — minister pobiera 20,000, minister prezydent 20,000 ztr., dalej pierwsza ranga urzędnicza — ministerstwo należą do drugiej rangi, — tudzież ziemianstwu urzędowe), i tylko przyjął urząd kierownika prezydenckiego ministerstwa. Tym faktem gabinet obecny jest wyraźnie nacechowany jako tylko przejściowy. „W dobrze wiadomych kółkach nie wątpią, że po ukończeniu wyborów — jeżeli nie zaskoczą nieprzewidziane wypadki — hr. Taaffe, który obecnie w samej rzeczy robi ofiarę cesarstwu i państwu, obejmie urząd ministra prezidenta i gabinet zreorganizuje; a wtedy p. Stremayer napowrót będzie tylko ministrem wyznań i oświaty.“

Co znaczą owe wyrazy: „jeżeli nie zaskoczą niespodziane wypadki“ — trudno powiedzieć

napewne. Wiażą się one jednak może ze wspomnianym wczoraj, przestrzegającym centralistów artykułem Pester Lloyd'a, gdzie po pogroźce, że cesarz nie odstąpi od systemu konstytucyjnego, ale zniecierpliwiony straci inklinację do istniejącego obecnie systemu konstytucyjnego, czytamy:

„Gdyby konstytucja austrjacka w istocie tem była, czem z natury rzeczy być powinna, t. j. konstytucją w s z y s t k i c h l u d ó w Austrji, a nie, jaką faktycznie jest, tylko konstytucją jednego stronnictwa, to w razie, gdy chodzi o rozstrzygnięcie interesu żywotnego, nie należałoby lekce się nawet skutków starcia konstytucyjnego. Ale tak jak rzeczy w Austrji stoją, należy się bardzo zastanowić, czy wolno wpędzać koronę w położenie musowe, nienastępujące jej innego sposobu wyjścia, jak tylko odwołać się do żywiołów, p o z a konstytucją stojących. W obecnych stosunkach żadnej wcale niema rekojmii, iżby nowa próba ugody całkiem tak samo się skończyła, jak w czasie artykułów fundamentalnych (za Hohenwartą; p. r.).

„Po pierwsze bowiem, prawno-polityczne stronnictwa Austrji, nauczone doświadczeniem, dalekie są od ponownego występowania ze swemi dawnymi pretensjami. Należy tylko odczytać wywody pism czeskich; przypomnieć sobie, jak pięknie wyrażał się główny organ centralistów o umiarkowaniu opozycji prawno-politycznej — a łatwo będzie zrozumieć, że bledem by było liczyć dzisiaj na przesadę w żądaniach żywiołów prawno-politycznych.

„Po drugie, już prawie nie istnieje ostry kontrast między „wiernokonstytucyjną“ a „nie-wiernokonstytucyjną“ ludnością Austrji. Jakkolwiek w tym lub owym względzie zachodzi jeszcze różnica, w tem atoli wszystkie się zgadzają odłamy ludności, że obecny system tylko arcyszczupłą ziścił część tych nadziei, jakie do niego przywiązywano, i że kierujący męzowie nie przynieśli całego owego zasobu szczęścia, które przynieść wydawali się powołanymi.

„Na koniec, po trzecie, w dobie artykułów fundamentalnych nie było żadnej nagłej bezpośrednio konieczności do zawierania ugody z opozycją prawno-polityczną, więc też ludność wcale jej nie pojmowała — podczas gdy dzisiaj ta ugoda wydawałaby się aktem obrony koniecznej wobec stronnictwa, która z myślności i bądź co bądź siebie na opozycję, a parlament na impotencję chce skazać.

„Dzisiaj zatem można by próbować ponownie ugody pod konstellacją, daleko pomyślniejszą, i byłoby to najokropniejszą ironią, gdyby dążność oporu na zabój przeciw okupacji ten jedynie skutek osiągnęła, iżby na swych plecach do steru podsadziła te stronnictwa, któreby pragnęły wewnątrzem także państwowemu życiu Austrji przeprowadzić następstwa sprawy bośniackiej.“ (Wewnętrzne Serajewo — jak powiedział p. Hausner).

„Niechaj się nad tem dobrze zastanowią centraliści austrjacy i odpowiednio postępują. Rola opozycji fakcyjnej, w którą się wylili i której się bezwolnie oddają, zgola nie przystoi stronnictwu, które tylko dopoty odpowiada swemu powołaniu, dopóki jest stronnictwem rządzącym. Na każdym swoim kroku powinno ono pamiętać, że z niem stoli, ale i runie obecny system w Austrji, i że w swojej grze obecnej ryzykuje stawkę, której ryzykować mu nie wolno. Tak daleko bowiem mandat jego nie sięga. A jeszcze od niego zależy nadal położenie ten kierunek, który najbardziej niebezpiecznym jest dla Austrji. Korona dotąd pragnie utrzymać harmonię między rządzącymi a centralistycznymi czynnikami; dowodem tego rekonstrukcja gabinetu, któremu conajmniej odmówić niepodobna szczerę wiernokonstytucyjności — a więc tyle przy najmniej spodziewać się można, że stronnictwo wiernokonstytucyjne nie zechce temu ministerstwu byt uczynić niemożliwym.“

Autorowi tego artykułu niewiadomy był jeszcze wynik piątkowej konferencji centralistów, należących do opozycji; wyraził więc nadzieję, że zechcą postarać się o przywrócenie jednoci w obozie centralistycznym i o takie postępowanie, aby ten oboz zdolnym pozostał do rządzenia.

Jak wiemy, na konferencji piątkowej do tego wcale nie przyszło; ostatecznie jednak „w każdym danym wypadku“ centraliści wszyscy będą teraz powolni rządowi. Żyć trzeba! — jak mówi niemieckie przysłowie.

Jak Deutsche Ztg. donosi, rokowania austrjacko-czarnogórskie, dla których od d. 4. stycznia bawił we Wiedniu senator czarnogórski Masza Wrbiica, już się skończyły ku obojętnemu zadowoleniu, i Wrbiica miał d. 16. bm. wyjechać do Cetyni dla przedłożenia księciu Nikicie zawartego traktatu do ratyfikacji.

Austrjacka narada marszałkowska, której prace przerwane zostały posiadaniem kapituły orderu Marii Teresy (wojskowej), znowu się zebrała i dalej rozbiiera zmiany, jakie się w austrjackich regulaminach wojskowych okazały koniecznymi z powodu doświadczeń, nabytych w wyprawie bośniackiej.

Tegoroczny wojskowy awans majowy ma już być ogłoszony o tydzień pierwej jak zwykle, t. j. d. 24. kwietnia, na srebrne wesele cesarstwa austrjackich.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Z Szwajcarii 13. lutego.

W sporze kościoła katolickiego z ustawami państwowymi, który wywołał także w Szwajcarii tak zwany „kulturkampf“, — zaszedł niezmiernie ważny wypadek, dający słuszną nadzieję przedkiego ukończenia wewnątrz wasni. Według prawa uchwalonego przez zgromadzenie narodowe a przez lud przyjętego, nadanie probostwa zależnym uczyniono od wyboru parafian. Kościół prawa tego nie uznał a poddający się mu księżę ogłosił za wyklętych i z łona kościoła wykluczonych.

Spór, jaki się z tego powodu wywiązał pomiędzy kościołem a państwem, przybrał szerokie rozmiary. Uznając obsadzenie posad duszpasterskiej za swoje odwieczne, od Apostołów idące prawo, kościół chciał je zupełnie niezależnym uczynić od woli państwa oraz gminy i tych tylko księży jako prawowitych traktował, którzy nominowani byli przez biskupów. W niektórych kantonach spór zaostriżył się jeszcze przez to, iż nie tylko od nowo mianowanych ale i od dawnych proboszczów, od wielu już lat piastujących urzędy kościelne, żądano poddania się pod nowe prawo. Ogłoszono ich za pozabawionych urzędów kościelnych i wymagano, ażeby przeszli przez wybory.

Położenie dla kościoła stało się groźnem, lud bowiem, jakkolwiek rozdzielony pod względem kościelnym na dwie partie: ultramontanską i liberalną, w większości swojej popierał liberalne prawo cywilne i na jego opór przeciwko władzy duchowieństwa w Szwajcarii liczyć nie mogło. Ponieważ zaś najmniejszej nie było nadziei, ażeby rząd ustąpił, było do przewidzenia, że w razie dalszego oporu duchowieństwa, cała dyceja popełniłaby została do odstępstwa od kościoła katolickiego.

Zeby temu zapobiedz, księża oświadczyli, iż się poddają wyborom parafian, zastrzegając się przeciwko mniemaniu jakoby uznawali prawo wyboru, przez kościół słuszenie potępione jako zamach na jego władzę od samego Boga mu nadaną. Wyklicie nie może ich spotkać, bo oni sami prawa uchwalonego przez państwa nieza stosowują, lecz pozwalają tylko innym zastosować je, i to dla uniknięcia niebezpiecznych a gorszących następstw, jakiego sprowadzić musiało obalenie właściwa droga uzyskanej przez nich władzy urzędu kościelnego.

Wynaleziono drogę pośrednią do położenia końca zatargowi. Prawo kościoła salowano oświadczeniem, zawierającym protest przeciwko pogwałceniu atrybucji biskupa, — w rzeczy zaś samej poddano się nienawistnemu prawu, uchwalonemu przez świeckich.

Papież i biskup milczeniem aprobowali takie postąpienie duchowieństwa solurskiego. Jakkolwiek bowiem nie wyszło ani z Rzymu, ani z Lucerny żadne rozporządzenie, żadna wska-

Syn burmistrza.

Obrazek z niedawnej przeszłości.

przez F. Choinskiego.

(Dokończenie.)

XIII. Minęło lato. Ani Francuz, którego się spodziewano, ni Włoch, ni Austrjak nie podali powstan w rękę. Dogorywało już... może raz jeszcze buchnie wysoko, aby zgasnąć na długo.

W okolicach Tobolna krząta się znów jakiś agitator, a tak zresztą, że go podwojona czujność Niemców odkryć nie może.

Któżby to mógł być? Nikt nie wie. Raz, wieczorem, mignął burmistrzowi jakiś cień na koniu, a był tak podobny do Mieczysława, że stary Frankenberk zrobił znak krzyża, zanim krzyknął:

— Halt, wer da!

— Ale cień przeleciał z odwróconą twarzą, i utonął w ciemnościach lasu.

Pierwszy dzień listopada był uroczystym świętem w ratuszu. Dziś przystano burmistrzowi z Berlina order czerwonego orła trzeciej klasy na petycję i patent na policyjnego radcę.

Udekonowany rycearz stał na środku kancelarii patrząc z usmiechem w zwierciadło, podziwiany przez Szulca, który z urzędniczego „respektu“ nie widział jak i czy? w ogóle stał.

Na fraku burmistrza połyskiwała gwiazda,

spoczywająca nad samem sercu. Dla tej gwiazdy musiał ojciec i mąż wyrwać serce z piersi, a sumienie uczciwego człowieka splamić; — dla kawałka ozłoczonego srebra. Stary urzędnik — stare to dziecię. W chwili, kiedy się burmistrz przegladzał w zwierciadle, stawając w różnych pozycjach, aby gwiazdę lepiej widzieć, zapomniał o całej przeszłości.

Był rzeczywiście szczęśliwy. Odwrócił się do Szulca.

— Jakie raporty? — zapytał krótszym tonem, jak przystało policyjnemu radcy.

— Panie kap... — Panie radco — poprawił się Szulc, wzrokiem pana zgnany.

Burmistrz usmiechnął się z zadowoleniem.

— Pan radca wie, że nieznanzy agitator jeszcze wicherzy.

— Kanalia! — mruknął radca. Gdyby go można schwycić, bo z Poznania ciągle wołają, abym go dostawił.

— A może i... Szulc zatrzymał się, patrząc tajemniczo na pana.

— No? — A może się i uda.

— Nie łatwa to sprawa, bo on czujniejszy od nas.

— A dostanę też order? — Jeżeli pomozesz schwycić agitatora, poddam cię sam do awansu.

— Hm. Czy to też prawda? — Słowo junkra niemieckiego daje.

— Teraz wierzę. I zbliżywszy się do pana, szepnął Szulc:

— Dziś w południe przechodzi nowy oddział za granicę, prowadzony przez samego agitatora.

— Więc marsz!

— Oto, pan radca gorąco kapany, a to tak nie można, bo oddział jest wielki, a nasza załoga rozbiegła się po okolicy.

— Posłać sztafety po wojsko.

— Nie warto. Agitator nie zostaje nigdy w Polsce, bo tu lepiej przydać się może. Przeprowadziwszy oddział, będzie wieczorem lub nocą wracał i powinien wejść na nas.

Burmistrz poklepał kaprała po ramieniu, mówiąc:

— Będzie order, Szulc, jeśli się sztuka uda. Chodzi tylko o to, abyśmy na pewno wiedzieli, kiedy i którędy zwierzę będzie wracał.

— Kiedy? dniem pewno nie. Gdzie? Wiem, bo kogo chłaki leśniczego w chojnowskich lasach.

— Zkąd tobie tyle dobrych wiadomości?

— Jakaś baba, której mąż idzie także, doniosła mi o wszystkim.

— Znalazła tedy i ślepa kura ziarno — wyrzekł burmistrz.

Wieczorem tego samego dnia przedzierato się sześciu jeźdźców przez gestwiny chojnowskich lasów. Kiedy stanęli w pobliżu chatki leśniczego, zsiadło pięciu z koni, rozspijując się wzdłuż rowu, który rozgraniczał Prusy od Moskwy, a szósty stanął na nowinie, obrzucając całą okolicę badającym wzrokiem.

Był to burmistrz z kapralem i czterema ułanami pruskimi.

Noc była dziś jasna. Księżyc, spokojnie na górze stojący, oświecał całą nowinę, której jedna część już należała do ziem moskiewskich.

Prusy żołnierze stali cicho, wstrzymując oddech, jak na stanowisku. Lekko pochyleni, z wysuniętą naprzód głową, trzymali w ręku, oparłszy je na kolanach, krótkie karabiny.

Burmistrz stał na koniu z rewolwrem w ręku, a kaprał za panem swoim w rowie.

Czas włókł się bardzo wolno. Ilekrót się

ptak jaki zerwał, drnęli siepacze. Wyprawa dzisiejsza wydawała się nawet kaprałowi zdradą. Sześciu uzbrojonych ludzi na jednego! Nierówna to walka. Ale ten order, ten order.

Wtem, na drugim końcu nowiny, jeszcze w Polsce, zarysowała się w półcieniach wieczora, księżycem osrebrzonych, postać jeźdźcy.

— Sssst, er kommt! — szepnął burmistrz — Achtung! — zwrócił się do żołnierzy. Gdyby na trzykrotne wołanie uciekał, strzelał.

Kiedy burmistrz ostatnie słowo wyrzekł, zadrzał dziwnym strachem.

— Cóż to? To pewno zimna jesiennego skutek — mruknął do siebie i napił się z manierki. Pewno zimno mną zatrząsło.

Jeździec nie wychodził na nowinę, ale trzymał się krawędzi lasu; postać jego ledwo widna za drzewami.

— Oto, ostrożny — myśli Szulc.

Jeździec staje po kilkakroć, rozgląda się, nachyla, a za każdym poruszeniem brzozy palasz, błyszczą rewolwer. Im postać bliższa sadzki, tem burmistrz niespokojniejszy, bo jakiegoś coś już głosem w nim woła: zbrodniarzu!

— Głupstwo, zbrodniarzu, jeszcze czego... I sięga do manierki, i pije, i znów sobie tłumaczy, że to zimno jesienni.

Jeździec zbliżył się na dwadzieścia kroków, a tak nieszcześnie, że stanął w samym środku czatujących. Znow zatrzymał konia, przechylił się w siodło... patrzy przed siebie, ręka rozchyła gałęzie, ale postać jego rozpoznąć nie można.

— Halt, wer da!

Trzykrotnie odzywa się wołanie, a jeździec wspina konia i chce uchodzić. Daremne staranie. Naokoło wyrastają ulani, a w ręku każdego błyszczą karabiny.

Więc mierza rewolwrem — błysk, huk —

i kaprał tarza się w krwi — jeszcze raz — i jeden ulan pada w rów.

Już trzeci raz brzoń podnosi, ale teraz ubiega go sam burmistrz, który szybko do jeźdźcy wystrzelił.

Jeździec stania się na koniu, upuszcza rewolwer i pada na ziemię.

— Endlich! — mruczy burmistrz i podchodzi do nieznajomego.

Jeździec leży na ziemi, twarzą w niebo zwrócony. Księżyc oświeca bładą głowę jego, z której się czapka sunieca. Z piersi, z dwóch ran tryska krew szeroką wstęgą, a z kroplami jej uchodzi życie wielkiego i szlachetnego serca.

Burmistrz zbliża się, a kiedy stanął przy konającym, zbladł okropnie.

— Mieczysław! — zawołał.

Mieczysław otworzył oczy, a ujrawszy ojca, zastanął szybko powieki:

— Zdrzajco, — mówią usta konające — jeżdź mi z oczu, bo nie mogę umrzeć. Niech żyje Polska, niech żyje!

Były to ostatnie słowa Mieczysława. Kilka razy jeszcze łknął powietrza, i skonał.

A burmistrz? Na nic mu się przydały order i awans, bo już nazajutrz odstawiono go do zakładu obłąkanych, do Owinsk, gdzie po dwóch latach umarł.

Wanda dotąd żyje i dotąd w żalobie chodzi, służąc razem z matką kochanką ubogim i potrzebującym.

Takie dziewice dochowują wiary...

W grudniu 1878 roku.

K O N I E C.

zówka dla duchowieństwa jak ma sobie począć w tym razie, nie ulega przecie wątpliwości, iż duchowieństwo solurskie, wierne kościołowi i dalekie od nieposuszeństwa niezdecydowało się na krok tak ważny bez poprzedniego zasięgnięcia rady swego biskupa i papieża.

Dnia 9. lutego 1879 r. miały więc miejsce w kantonie Solury wybory proboszczów. Umiarowanie, jakie księży wykazali, godząc się w konieczności na prawo, które za uzurpację i wtargnięcie w atrybucje kościoła służyło już dla tego uważali, że bez zapytania kościoła było uchwalone, sprawiło, iż we wszystkich parafiach lud wybrał tych księży, którzy z nominacji biskupa probosztwa już dawno posiadali. Tak więc ku powszechnemu zadowoleniu harmonia w kantonie Solury przywrócona a kulturalna p. p. jest tam już tylko wspomnieniem.

Jak się w przyszłości obsadzenie urzędów kościelnych tam odbywać będzie, nie trudno przewidzieć. Wybranych przez parafian księży biskup uważając za kandydatów sobie przedstawionych, zatwierdzać będzie swoją nominacją na urządzenie. Ludność zaś ze swojej strony przynajmniej prawo postawienia weto przy wyborze i będzie tych tylko wybierać, których władza dycejańska uzna za godnych piastowania urzędów kościelnych.

Zakończenie kościelno-państwowej walki w Solurze dla tego jest wypadkiem niezmiernie ważnym, iż sposób jakiego tam użyto, będzie niezawodnie naśladowany i w innych kantonach, targanych wadliwą a prawa kościoła i prawa ludu, a być nawet może, że użyty zostanie i w Niemczech.

Dla scharakteryzowania wyborów solurskich to jeszcze dodać należy, iż odbyły się one bez wszelkiej interwencji rządu i bez negocjacji z stolicą Apostolską, z jej milczącym jednak przyzwoleniem. Pozostawiono ludowi i interesowanemu najwięcej w tej kwestji duchowieństwu wyznaczenie sposobu zakończenia niebezpiecznego dla wszystkich sporu i oni to wspólnie wynaleźli ów sposób pogodzenia prawa kościoła z prawem ludu decydowania o sobie, o którym było wyżej.

Głośna niedawno sprawa Awantgardy, zupełnie uciuchła. Aresztowanie redaktora pana Brousse, Francuza, po kilkudniowym aresztowaniu, uwolniono za kaucją. Zdaje się, że rząd szwajcarski umiśnie tyle hałasu narobił i tak energicznie przeciwko piśmie królobójców wystąpił, ażeby się uwolnić od wszelkich przedstawień i nacisków dyplomatycznych. Osiągnąwszy co zamierzeli, sprawę samą puszcza w zapomnienie, nieznając dostatecznego materiału do wytoczenia procesu redaktorowi, który tymczasem w skutek zmian zaszytych we Francji, odzyskał swoje prawa obywatelskie i może się już odwołać do opieki państwa francuskiego w Bernie.

Agitacja, żądająca przywrócenia kary śmierci, w początkach swoich tak silna, znacznie się uspokoiła i zmniejszyła. Była ona odbiciem wrażeń strasznego mordu, dokonanego w kantonie St. Gallen. Gdy wrazenie to zaczęło się zacieśniać, i agitacja zmniejszała się, zwłaszcza, iż przeciwko niej wystąpili znakomici mowcy i uczeni, przekonywując lud na zgromadzeniach, iż powód zwiększenia się zbrodni leży gdzie indziej, a nie w zniesieniu śmierci. Najgrunтовniejszy wykład przeciwko karze śmierci miał w Zurichu sławny profesor G. Kinkel, więziony w r. 1848 przez Prusaków. Że w Szwajcarii liczba zbrodni i występów jest mniejszą niż w innych krajach, "przekonywa ta okolicość, iż kilka gmachów więziennych jest w obecnej chwili bez mieszkańców. Białe chorągwie powiewają nie tylko na dachu więzienia w Muri na znak, że niema w niem ani jednego więźnia, ale też na więzieniu w Kullm, w Laufenburgu i w Schwyz, który jest stolicą kantonu. Sprawa przywrócenia kary śmierci przyjdzie na porządek dzienny obrad związkowego sejmiku w marcu, i wtedy o niej obszerniej doniesiemy.

Po Szwajcarii widać się mnożono ubogich rzemieślników i wyrobników, szukając zajęcia i chleba. Ci podróżni, którzy żywią się żebractwem chlebem, pochodzą z Niemiec, z Francji, z Austrii, z Węgier i z Włoch. Są też pomiędzy nimi i polscy rzemieślnicy. Zawiedzeni w nadziei otrzymania zarobku w Szwajcarii, nie mają za co wrócić do swoich krajów. W skutek więc interwencji rządu, szwajcarskie koleje żelazne zobowiązały się przewozić ich do granicy za pół ceny, jeżeli rządy krajów, z których ci podróżni pochodzą, zobowiążą się Szwajcarii ubogich przewozić swoimi kolejami także za pół ceny. Postawienie szwajcarscy w Paryżu, w Berlinie, w Wiedniu i w Rzymie, otrzymali rozkaz zapytania rządów, przy których są uwierzytelnione, czy Szwajcarii może liczyć pod tym względem na ich wyjątkowość?

Rząd szwajcarski bardzo troskliwie zajmuje się losem Szwajcarów, przebywających za granicą. Za jego przykładem poszły rządy kantonalne i pojedynczy obywatele, i hojnie wspierają towarzystwa wzajemnej pomocy, pozostawiając pomiędzy Szwajcarami, zostającymi na obczyźnie. W roku bieżącym rząd związkowy rozdzielił 15.000 franków pomiędzy wspomniane towarzystwa, rządy zaś kantonalne posłały im sumę 20.295 franków. Dzięki pomocy z ojczyzny, majątek towarzystw szwajcarskich w obcych krajach znacznie się powiększył, bo o 145.869 w ciągu jednego roku, i w tej chwili wynosi poważną sumę 919.482 franków.

Hojność dla Szwajcarów na obczyźnie tłumaczy się nie tylko miłością rodzinną, jaką łączy ludzi jednego narodu pomiędzy sobą, ale też i tym bardzo ważnym względem politycznym, który nakazuje każdemu narodowi staranie o dobrą opinię u innych narodów.

U nas tylko, którzy chlubiemy się gorącą miłością ojczyzny, niema tego wezła, spajającego w jedną gromadę ludzi, wzajemnie siebie wspomagających; niema też i tego względu politycznego, który nakazuje rodakom na obczyźnie wspierać i kontrolować, ażeby nie robili żebractw pomiędzy obcymi imy imieniami polskimi. Towarzystwa polskie za granicą nie otrzymują z kraju żadnego dowodu pamięci i opieki. Nie mają one co mogą, ażeby wesprzeć wędrujących rzemieślników i świeżych wygnańców z kraju, — lecz rozporządzając szczupłymi funduszami, na które złożyli się ci, co mają zajęcie w warsztatach, nie mogą zadość uczynić potrzebom rodaków szukających chleba i nauki w świecie. Pośród wędrowników najwięcej jest rzemieślników z Galicji, z Wielkopolski i z Górnego Śląska. Niema dnia, ażeby jeden lub kilku młodych, biedzonych i zgłodniałych rzemieślników z tych rowiny nie zapukało do drzwi osiadłych tuż rodaków. Z Królestwa polskiego, z Litwy, z Wołynia i z Ukrainy nie ma wędrownych rzemieślników, lecz są za to polityczni emigranci, oświeceni od tamtych, bo ręką o pomoc do obcych nie wyciągają.

Na posiedzeniu Towarzystwa polskiego w Zurichu dnia 8. lutego r. b. zgromadziło się kiludziesięciu rodaków dla wysłuchania odczytu gatona Gillera z Raperswylu o utylitarystyce politycznej, w życiu towarzyskim i w krytyce

historycznej. Prelegent przedstawiając wartość moralną utylitarystyki i jego dezorganizujące skutki rzucił światło na międzynarodową tęczową politykę i postępowanie stronniczą reakcyjnego w Polsce. Odczyt ten zapewne będzie drukowanym, wstrzymując się więc od szczegółowego sprawozdania.

Towarzystwo polskie przez zaprowadzenie odczytów na swoich posiedzeniach przyczyniło się wiele do obudzenia społecznego życia pomiędzy Polakami w Szwajcarii.

Objawem tego życia jest już pismo, które przez Towarzystwo polskich w Szwajcarii, pan L. Michalski wystosował do p. O. Hausnera, pośa samborskiego w Radzie państwa w Wiedniu. Brzmienie ono jak następuje:

"Dostojny Panie!
"Towarzystwa polskie w Szwajcarii uchwały jednoznacznie przesłać dostojnemu panu słowa podziękowania za jego dwukrotne wystąpienie w Radzie państwa w Wiedniu przy obradach nad traktatem berlińskim.

Podniesienie standardu polskiego; wykazanie, iż niepodległość Polski jest koniecznością moralną świata, — zwróciło do ciebie serca wszystkich prawych Polaków. Zasady prawdy, sprawiedliwości i postępu, które wypowiedziałeś, zjednały ci serca uczciwe nawet po zagranicami Polski.

Imię Polski, dzięki tobie, znowu w świecie rozbrzmiało szacunkiem, słusznie się więc należy tobie uznanie, które ci przesyłamy, prosząc, ażebyś wytrwał na drodze, jaką idziesz, niezważając na niegodne ataki fałszerzy myśli i polityki polskiej."

Zurich 8. lutego 1879 r.
(podpisano) L. Michalski prezes Towarzystwa polskich w Szwajcarii.

Konstantynopol 11. lutego.

Z Filipopola wiadomości otrzymane nie są zaspakajające. Przed niewielu dniami świat polityczny tamczy w niepospolity przestrach był wprawiony. Członkowie komisji organizującej, nie wszyscy, zawiadomili telegraficznie swę radę, że wobec nieustannych przeszkód im stających przez Moskale, proszą o interwencję dyplomatyczną swych dworów, aby postanowienia kongresu utrzymać i honor chorągwi narodowej ocalić. Mówiono już o ich wyjeździe i co chwila oczekiwano bułgarskiego zaburzenia. Obawiano się „niesporów sycylijskich", a nienawiść różnorodnych narodowości doszła była do najwyższego stopnia. Kto ją zaczęł, podsycał i rozkrzewiał, jeżeli nie oswoobodzicie-chrześciana; kto zostawił po sobie zasiew z którego zrosną krwawe plony, jeżeli nie prawowierni wyznawcy urzędowej Aleksandra Michajłowicza biblij. Lecz gdy coraz groźniejszym położeniem się stał, gubernator miasta, generał Stołypin, wydał rozkaz dzienny, w którym oświadcza, że do szło do jego wiadomości, iż w niektórych miejscowościach Rumelii Wschodniej rozrzucone są podburzające proklamacje, zachęcające mieszkańców do zbrojnego oporu i dania pomocy powstańcom macedońskim (których w Macedonii nad dziesiątek co się złączyli z nachodzącymi Bułgarami, nie było), że zatem poleca, aby się spokojnie zachowywano, i grozi odpowiedzialnością prawna. A zwracając się, w dalszym ciągu swego rozkazu, do towarzyszy gimnastycznych, upoważnionych przez niego do istnienia, dorzuca: "Towarzystwa te są bardzo użyteczne, bo przysposabiają młodzież do przyszłej służby wojskowej, lecz jeżeliby chcieli zajmować się polityką, rozwiązane zostaną."

Jednocześnie dziennik *Marica*, otrzymał oświadczenie, za gwałtowne artykuły wymierzone przeciw osobie Assim bęszy, komisarza otomańskiego. Wdanie się to generała Stołyпина (czy szczerze, przyszłość udowodni), uspokoiło nieco rozstrzeżenie wzajemne mieszkańców, a komisja organizacyjna rozpoczęła znowu swę czynności. Delegowany angielski przedstawiciel projekt regulaminu wyborczego do przyszłego zgromadzenia narodowego; komisarze francuzki i austriacki przesyłali raporty do swych rządów w przedmiocie trudności napotykanym w zarządzaniu skarbowym prowincji, a trzy pierwsze rozdziały statutu organicznego stanowczo zawotowane zostały.

Przypominacie zapewne sobie, że w dniu 1. stycznia (s. s.), Bułgarij opowalili siłą jeden kościół grecki w Adrianopolu, i że na reklamację tamegoż metropolity Dionizjusza o zwroczenie prawom właścicielowi świątyni, komendant moskiewski zapieczetował kazał dom boży, i klucze jego zachował u siebie. Patriarcha konstantynopolski zaprotełował silnie przeciw temu postępowaniu, lecz odebrał odpowiedź, iż po wyjściu Moskali, Turcy będą mogli sprawę tę załatwić i kościół Grekom zwrócić. Nie jest to wyraźne przysposobienie zaburzeń, rzezi wzajemnej ludności odmiennej narodowości i szczytną rozdziałem. Zostawił chcą to Turkom, by mogli powiedzieć: "Zaledwie wyszliśmy a Turcy zajęli miasto, alif barbarzyńskie, niechrześcijańskie rzezi wzięli się." — I trzeba będzie wrócić, bo Turcy gotowi jeszcze Bułgarów poturbować. — Też same postępowanie przysposobienia są poczynione w Rumelii Wschodniej, tylko Moskwa nie chce, aby mordy pod jej pieczęć miejsce miały. — Rzezi, rabunek, pożary po opuszczeniu prowincji, a jeżeli Turcy nie zdołają poskromić szybko uzbrojonych Bułgarów, będą uważani za niezdolnych i komedia bośniacka ponowi się, i ostateczny rozbiór Turcji europejskiej dokonany zostanie.

Ze domniemania te nie są czczeniem marzeń, że Moskwa jakimkolwiek sposobem chce utrzymać się przy Rumelji a może i dalej się posunąć, to potwierdzać może i tajny bułgarski komitet w Filipopolu istniejący *) a przeznaczone do wybrania trzech członków do Zgromadzenia znakomitych (notables) w Bułgarij, którzyby w imieniu Rumelji działali i życzenia jej wcielili do Bułgarij zgromadzeniu temu złożyli. Rzecz prosta, że pomiędzy tymi trzema nie będzie ani Greków, ani Armenczyków, Izraelitów, Rumunów ani Turków. Oto w jaki sposób ma być sporządzona Unja Horodelska!

Pisałam poprzednio, że p. Christic minister-rezydent serbski poczynił przesadzone ustne żądania, których jeszcze piśmiennie nie sformułowal. Obok tej kwestji, nie mile przyjętej przez Portę, zjawia się inna. Artykułami 35 i 39 traktatu berlińskiego, zawarowanym zostało właścicielom ziemskim muzułmańskim w powiecie Niż osiadłym a do Serbji wcielonym, wolność pozostania na gruncie, wydalenia się do Turcji i, bądź wydzierżawienia, bądź administrowania przez osoby upoważnione do nich należące. Otóż rząd serbski nie tylko skonfiskował wszystkie te dobra, ale nawet zabrał wszelką krescencję przeszłoroczną. Nadeszła tu właśnie od owych właścicieli muzułmańskich petycja, protestująca przeciwko temu nowemu pogwałceniu traktatu. Stosunki zatem stają się za każdym

*) Zdawało się Moskwie, że nikt o nim wie — omyliła się.

dniami więcej zawiąkaną a wiosną zapewne obok chorób zaraźliwych, nowym pożarem wojny zaświeci nad Bałkańskim półwyspem! — Zresztą i przybycie generała Czerniajewa do Belgradu nie jest bez celu.

Mała Rumunja, nagabywana w swej niepodległości, odgryza się o ile może. Moskwa wezwała ją aby ustąpiła z fortu Arab Tabia, lecz odmową uzyskała odpowiedź. Aby jednak pokazać więcej energii a lekceważenia chciwego sąsiada, w tych dniach wyszedł edykt książęcy redukujący wartość rubla srebrnego moskiewskiego do 3 franków 70 centimów (był od roku 1866 zawsze liczony 4 franki), u pół rubla na 1 franka 85 centimów: zaś moneta zdawkowa 30, 20, 15, i 10-kopiejkowa wywołana została z kursu. Szkoda jednak, że dekret ów nieoznaczony pewnego terminu dla zniesienia tej wartości, a nagłe i niespodziewanie podchwycił biednych mieszkańców, którzy widocznie stracą a tylko bankierowie, wexlarze i ich tajemni spółnicy na tej flinie danej moskalom, grubo zarobią! Kwarantanna na pobrzeżu Dunaju zaprowadzona, i wszelkie przedmioty z Bułgarij do Rumunji wchodzące, przepisom jej poddane. W nieprzyjemnem przeto położeniu znajduje się armja moskiewska w Bułgarij będąca, co pewnie do zagłoszenia zaszytych waśni bynajmniej się nie przyczyni.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 18. lutego.

* Tegoroczna zima przyniosła nam prawdziwą powódź t. z. „tinglangłów". Gdzie jaka nocna spelunka tylko istnieje, już grzmi odgłosem owych wcale nie ponętnych niemieckich śpiewek, obrazających ucho polskiej ludności swą wyuzdaną nieprzychylnością. Niemieckiego teatru pozły isny się zszeszliwie, ale niemieckie tinglangle widać wcale nam nie przeszkadzają, kiedy dotychczas tak mało głosów przeciw nim wystąpiło. Policja, która niedawno temu z całą snrowością zabroniła właścicielom kawiarni trzymać dziewczęta do obsługiwania gości, obecnie bez najmniejszego skrupułu zezwała na „zabawę" obrazającą w najwyższym stopniu poczucie przyzwoitości. Przyczyniły też niewczesnej tolerancji szukać należy w t. zw. „niższych organach policyjnych". Radzimy więc dyrekcji, ażeby się za pomocą stosownych urzędników przekonał zezwoliła o rodzaju tej „niewinnej zabawy" a z pewnością będzie zmuszona zakazać tych demoralizujących popisów.

* Wieczór z tańcami na dochód szpitalika dla ubogich chorych dzieci pod wezwaniem sw. Zofii, który się odbędzie w sali kasyna mieszczanskiego w dniu 20. lutego b. r. pod protektorem p. namiestnika i p. marszałkowej hrabiny Wodziekiej, obiecuje wypaść świetnie. Snaż publiczność nasza sprzyja tak humanitarnej i dobroczynnej instytucji, jaką jest szpitalik sw. Zofii. To też komitet balowy, odwajniając się za tę zyczliwość, pamięta o wszystkim, co by mogło uprzyjemnić zabawę. Kart wstępu można dostać w sklepie p. Seyfartha przy placu Marjackim, a w dniu 20. lutego także u marszałka kasyna mieszczanskiego, wieczór przy kasie. Osoby, które dla braku dokładnych adresów nie otrzymały zaproszeń, raczą się po nie zgłosić do wyżej wspomnianego haadlu.

* W kasynie mieszczanskiem odbędzie się w sobotę wieczorek z tańcami. Wstęp jak zwykle. Początek o godzinie 8. wieczór.

* Dnia 14. lutego urzędziła młodzież tutejszych szkół średnich nabożeństwo żołobne za poległych w walce za ojczyznę r. 1863 rodaków w kościele księży Karmelitów — a po skończeniu mszy celebrze odpiewała z powagą chórem Chorał Ujejskiego.

* Grono urzędników pomiarowych nrzędziło w sobotę dnia 15. b. m. w pięknie ozdobionej sali kasyna miejskiego wieczór z tańcami na cele dobroczynne. Wieczór ten wypadł pod każdym względem świetnie. Do pierwszego kadryla stanęło 150 par z górą, na co sala jest trochę za szczupłą. Dobrane towarzystwo, z samych prawie urzędników się składające, bawiło się ochozo jak na żadnym publicznym wieczorku w tym karnawale, do pół do ósmego rano. Między mekającami cełowały panie Sł. i Go., między pannami May. i We.

* Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich zebrało się d. 16. b. m. w sali ratuszowej na walne zgromadzenie. Dyrekcja zdała sprawę z czynności swoich za r. 1878. Członków liczy stowarzyszenie 158, między tymi 137 należy do oddziału zaliczkowego, 123 do oddziału familijnego ku wspieraniu wdów i sierot po członkach a 93 do oddziału inwalidów. Kapitał funduszu zaliczkowego wynosi 7.513 złr 30 ct., ale w obrocie było 24.778. Udzieleno 48 zaliczek nowych w ogólnej sumie 16.505 złr., a prolongowano 245. Fundusz familijny związany przed 14-tu latami ma w kapitale żelaznym gotówką 2.481 zł4 a obligami 6.700 złr. W r. ubiegłym zaopatrzone z niego 11 wdów kwotami kwartalnymi po złr. 20-15. Wysokość tej zapomogi wzrasta co roku. Fundusz inwalidów, istniejący dopiero 8 lat, liczy w kapitale żelaznym 2.461-46 gotówką a 2.300 złr. obligami. Majątek towarzystwa wynosi 24.778 złr. gotówką a 9000 obligami. Towarzystwo daje zaliczki na 8%, i akwita obok tego członkom swoim korzystanie z gminnego funduszu pożyczkowego Franciszka Józefa. Przed kilku jeszcze laty eksklyzywnie, albowiem od przystępujących wymagał obywatelstwa gminy lwow., teraz rozszerzyło ono podstawę swojego działania, tak że i niemieszczanie t. j. ci, którzy nie nabyli jeszcze obywatelstwa miejskiego za opłatą taksy 100 złr., — mogą być jego członkami, byle tylko zajmowali się samodzielnym przemysłem. Ciężkie czasy, jakie spadły na rękodzielnictwo nasze, powinno spowodować wzrost liczby członków towarzystwa, gdyż im więcej się zjednoczonych, tym więcej środków do niesienia wzajemnej pomocy. Istniejące towarzystwo wyrobiło sobie już poważny kredyt w instytucjach pieniężnych, co niełatwo jest rzeczą w dzisiejszem położeniu ekonomicznem. Po wysłuchaniu sprawozdania zgromadzenie uchwaliło absolutorium i podziękowanie dla dyrekcji.

* Pies p. Cossy, urzędnika policyjnego, na którego tyle skarg w rozmaitych się już pojawiało czasach, przed kilku dniami pokoleżył znów p. K. lekarza. Pies p. Cossy rzucił się zajade na piersi p. K. w chwili gdy ten otworzył drzwi pomieszkania p. Cossy, szukając za pacjentem, a gdy ten silną ręką go odpechnął, rzuciło się nań dziwie zwierzę po raz wtóry i rozdarło mu kłami rękę. O ile więcej psów w ten sposób tresowanych należy trzymać na łańcuch, wiecież powinien o ten najcięższy urzedełk policyjny, a władza wyszła jest na to, aby trześć ustawy i przepisów przypomniała tym, którzy o nich zdają się zapominać.

* Dnia 24. lutego b. r. odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego c. c. urzędników pocztowych we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie dyrekcji z czynności w r. 1878. 2) Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie dyrekcji Towarzystwa absolutorium z czynności i rachunków za czas od 1. kwietnia do 31. grudnia 1878. 3) Wnio-

sek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego dochodu z roku 1878. 4) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1879. 5) Wybór trzech członków do rady zawiadowczej.

* Teofil Lenartowicz, jak nam donoszą, pracuje obecnie nad plaskorzezbą, mającą przedstawiać apoteozę Kopernika. Plaskorzeźba ta wysoka na 80, a szeroka na 60 centymetrów, zostanie ofiarowana po wykończeniu muzeum imienia naszego astronoma w Rzymie.

* Ogłoszenie konkursu. W celu nadania jednego a względnie dwóch stypendiów z fundacji s. p. med. dr. Piotra Krausnekera o rocznych 580 zł., która to kwota w miarę wzrostu dochodów fundacji może być podwyższoną, ogłasza Wydział krajowy niniejszym konkursem. Stypendja te przeznaczone są wyłącznie dla uczniów Wydziału lekarskiego w uniwersytecie wiedeńskim, w szczególności zaś dla wnuków s. p. fundatora i ich potomków, a gdyby tych niebyło, dla synów obywateli miasta Lwowa, wyznania chrześcijańskiego, trudniących się handlem lub przemysłem. Synowie neofitów z fundacji tej korzystać nie mogą.

Na propozycję Wydziału lekarskiego w uniwersytecie wiedeńskim nadaje stypendjum tamtejszy konsystorz uniwersytecki, zatwierdzenie zaś wyboru służy c. k. namiestnictwu we Lwowie. Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce dziekana Wydziału lekarskiego uniwersytetu wiedeńskiego, najdalej do 20. marca 1879 i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności, świadectwa szkolne, przynajmniej z dwóch ostatnich półroczy szkolnych, nakoniec dowody, że pochodzą z rodziny s. p. fundatora lub też z mieszczan lwowskich, mających prawo obywatelstwa we Lwowie i trudniących się handlem i przemysłem.

* Czwartą listą datków dobroczynnych na zakup rumfordzką złożonych w handlu p. Drexlera i Synów przy placu Kapitulnym 1. 2: K. Tetzloff 2 zł., A. M. 5 zł., Kazimierz hr. Mięczyński 5 zł., ksiądz enior Rolny P. 3 zł., M. P. 2 zł., ks. proboszcz Odegielwicz 3 zł., razem 20 zł. gotówką. W poprzednich tygodniach złożono 255 zł. 50 ct.; przeto ogółem wypłynęło dotychczas gotówką 275 zł. 50 ct. — Prócz tego dostarczył p. Kohman flaszki w wartości 19 zł. 68 ct. — Od 11. do 17. lutego włącznie rozdano 1420 porcy zupy i 118 bochenków chleba, z których wykrajano 1412 porcy. — Ponieważ w ostatnich dniach rozdawano więcej jak zwykle, bo przeszło po 200 porcy zupy dziennie, przeto usilnie błagamy o dalsze dobroczynne datki czy w gotówce czy w wiktualjach pod wymienionym powyżej adresem p. J. Drexlera i Synów.

* Wiadomości o kalce. Zeszłej nocy zaszła kłótnia między szewcem Mikołajem B. a żoną jego Marją. Uniesiony namiętnym gniewem małżonek, chwycił za nóż szewski i ranił nim żonę mocno w plecy. Sprawozdany patrol policyjny aresztował szewca, ranioną zaś zabrano do szpitala.

Rzeźmieszek jakiś młody uwija się od niejakiemu czasu po domach śródmieścia i w dogodnej chwili kradnie rzeczy z otwartych przedpokojów. Przedwczoraj po południu wszedł niepostrzeżony do przedpokojów pomieszkania p. Leopolda P., pod l. 14, przy ulicy Skarbowskijskiej i pozbierał na ramie siedm sztuk sukni mekskich wydobytch z otwartej szafy. Przypadkiem nadeszła w tej chwili służąca z drugiego pokoju i spłoszyła złodzieja, który uciekając, pogubił suknie a uszedł tylko z dwoma sztukami skradzionej garderoby. Według opisu jest to mężczyzna wysokiego wzrostu, szcuplej, bez zarostu na twarzy, porządnie ubrany.

* Katastrofa w Cieplicach. W dniu 16. b. m. donoszą o niezmiennym stanie rzeczy. Tymczasem w sztybach węglowych poziom wody w przeciągu 2 dni wzrósł o 9 metrów, i jeżeli w tym samym rosnąć będzie stosunkowo, to za trzy dni woda dostanie się na powierzchnię, i wtedy geologowie spodziewają się odczucia znikłego w Cieplicach zdrowiska. Miasto Dux leżące nad Kopalinami obawia się zapadnięcia. Mieszkańcy wypróżniają kasę o szczytności. W Cieplicach samych c. k. komisja geologiczna kazała odstąpić zabudowania basenowe zdrowiska, i domyśliła się, że woda nie ustąpią gębiej, jak na 20 metrów, i że spniwszy się do tej głębokości, można ją bądzie tam ująć i ocebrować. W powodzenie tych projektów nie wierzą inni fachowcy. Korrespondent *Nowej Pressy* zaglądał d. 15. w noc do otworu drożo, i nie znalazł ani śladu wody ani nie mógł się dostuchać najmniejszego szumu podziemnego. Szkodę ponosił w pierwszej linii gmina miejska, która przed parą laty wystawiła przepyszne łaźniaki „Kaiserbad", odnowiła dworzec leczniczy, i wybudowała teatr ko sztem 400.000 gl. Drugim poszkodowanym jest ksiądz Clary-Aldringen, który w J. jesie wystawił 2 piętrowy gmach łaźniowy, — w trzecim rzędzie ponosił szkodę gmina żydowska, która łaźnia brała wodę z znikłego źródła, i stała otworem dla współwyznawców całego świata. Właściciele domów jazdnych i kamienie i mnóstwo rękodzielników jest zagrożonych ruiną. W przyległym Schönuu żródliska biją jak przedtem, ale cieplecka „Urquelle" znana od 8. stulecia, była najgorętszą bo miała blisko 40° R.

* (1/2) Złoczów, 14. lutego. (W sprawie jarmarków i targów tygodniowych.) Jeden z korespondentów dość obszernie rozpisal się o jarmarkach i targach po małych miastach i miasteczkach, udowadniając faktami jak dalece jarmarki takie przyczyniają się do demoralizacji i ruiny majątkowej naszych włościan. Dzis i ja postanowiłem w *Gazecie* waszej zabrać głos w tej sprawie.

U nas w Złoczowie oprócz targów trzy razy w tygodniu, odbywa się co nie miara jarmarków tak zwanych rocznych, każdy taki jarmark jak zwykle dla propinacji jest obitym plonem, a dla naszych włościan po większej części ruiną i upadkiem jak pod względem moralnym tak też i materialnym.

Znając bliżej włościan naszych, twierdzić mogę śmiało, że na jarmark lub targ zaledwo 3/4 włościan naszych przyjeżdża i przychodzi, którzy rzeczywista mają potrzebę, reszta zaś zdąza na jarmark lub targ do miasta z postanowieniem tem, aby spotkać się z dobrymi znajomymi, swatami, lub kumami i porządnie upić się ich kosztem. Lecz postanowienie to bywa nie ziszczonem, bo gdy chłopek pociągnie nektaru fundowanego przez swatę lub kumę, zapomina o zrobionem postanowieniu nie tracenia swego grosza, zaczyna ze swej strony odwajniać pićkiem za nadobne, a tak czego nie przepię, to wyciągną mu z kieszeni usztyżni żydkowie i serdeczni przyjaciele chłopskich kieszeni, dla których każdy jarmark lub targ większy przynosi obfity potów.

Chłopek więc nasz to, co uzyskał ze swego dobytku, lub też w krwawym pocie czoła zapracował w tygodniach kilku, traci w jednym dniu jarmarku lub targu, a często traci nawet i całe swoje mienie, bo nasi małowięscy bankierzy, którzy trudnią się rozbiciem chłopu wygody na skryt lub weksel (rozumie się wówczas, gdy chłop pijany i nie pamięta o bożym świecie) a wygoda ta zwykle kończy się tem, że chłopek nasz za wypożyczonych kilkanaście lub kilkadziesiąt zł. podpisuje weksel lub skrypt na kilkadziesiąt złr. w obecności świadków zyczliwych firmie bankierskiej, a gdy na termin nie zapłaci, po skardze do sądu i przedłożeniu dowodów.

To co powiedziałem stwierdzają wypadki codzienne bo wąpję, czy istnieje powiat w którymby codziennie nie było jarmarku lub targu, na którym odbywa się różnego rodzaju polowanie na mienie naszych włościan przez tych niegodnych wyrzutków społeczeństwa. Weźmy tylko nasz powiat złoczowski. W naszym powiecie w skład którego wchodzi zaledwo 7 miasteczek, mamy 47 jarmarków, o których wspomina kalendarz, jako o rocznych jarmarkach, z tych zwykle bywa większa połowa odwołana na następny tydzień, bo gdy deszcz lub zła droga i mało zgłosi się kandydatów do kieliszka, na ówczas zgłaszają się dzierżawcy propinacji do urzędu gminnego z ożajmieniem, że jarmark nie udał się i należy go odwołać na następny tydzień, czemu poważa postać policjanta i poważniejszy jeszcze huk bębna radości czyni i jarmark zostaje odwołany. Zmiaszt 47 mamy więc najmpiej 70 jarmarków rocznych, a gdy doliczymy targi tygodniowe, to cyra osiągnieć zwyż 300, które są istną plagą naszych włościan, którzy nie tylko tracą w dniach tych czas na próżniactwie i marują groź swój ciężko zapracowany na pjaństwo, ale nadto jeszcze stają się później najmniej parę dni niedołączy do pracy, w skutek nadmiaru użytego napitku.

Przytoczyliśmy wiele jeszcze innych okoliczności, które w skutek jarmarków i targów przyczyniają się do demoralizacji i ruiny majątkowej naszych włościan, ale brak mi już miejsca w dziejszej mojej korespondencji, bo muszę wspomnieć jeszcze słów kilka o gminach miejskich, które powiększają swoje dochody propinacyjne o parę tysięcy, kosztem braci naszych włościan.

Wiadomo jest bowiem, że każde miasto lub miasteczko stara się o przywilej jak najliczniejszych jarmarków i targów tygodniowych, aby przynieść dochody propinacyjne, nie bacząc na to, że w skutek tego kraj ponosi nieobliczone straty w silech roboczych — nie, bacząc, że ludowi większemu przez to podaje się sposobność do demoralizacji i ruiny. Czyliż zysk taki gmin miejskich jest godziwy? Sądzę że nie. — Sądzę, że delegaci nasi poruszyc winni te kwestje w sejmie i postarają się o usunięcie złego przez zmniejszenie liczby jarmarków rocznych i tygodniowych.

(X) Z Podola. W tych dniach zakończył życie w Panszówce, w Czortkowskiem, Justyn Wołański herbu Przytycki, przeżywszy lat 93. Był to z pewnością unikat w ziemiach Polski. Syn Nikodema z Ludwiki Kamieńskiej, siostry generała Kamińskiego jako krewnej Szczęsnego Potockiego wychował w Talcynie. S. p. Justyn trzymany do chłta przez prokurację przez króla Stanisława Augusta dostał na wiano dyplom chorążego. W młodzieńczym wieku wstąpił do wojska polskiego a kolejno przechodząc stopnie oficera, adjutanta generała Strzyżewskiego, instruktora jazdy, dosłużył się rangi kapitana. Służąc od r. 1804 do 1813 przebywał kampanie napoleońskie. W r. 1813 jako jedynak powołany do ojca, opuścił szeregi polskiego wojska i osiadł na roli pojmując za żonę pannę Jordanównę. S. p. Justyn opowiadał wiele ciekawych epizodów, a między innymi, iż Kosciuszko przed bitwą maciejowicką nęcał w domu jego ojca, rano napisywał się wódki podał pełny kielich matemu wówczas Justynowi, który do dna go wychylił, Kusiuzko wzniósł go na kolana, rzekł do ojca s. p. Justyna, który zaniepokojony wykrzyknął: — Co robisz panie generale? — Będą Waszność spokojny, będzie z niego żołnierz dziański; gorzalka żołnierzowi nie zaszkodzi. Gdy s. p. Justyn opuścił szeregi generała Strzyżewskiego polecił całemu pułkowi w pełnym wyściele przystanek, przez szpizem oczekiwali na powołanie z głównej komendy z Warszawy i wręczył go wraz z dymisją i odznaką s. p. Justynowi. — Cichy i skromny do ostatka, zachował wielką pamięć i czerstwość, zawsze wierzył i pragnął doznać się wolnej ojczyzny! Zdaje się, iż tracimy w s. p. Justynie ostatniego rzeczywistego chorążego królestwa Polskiego, ostatniego męża, który pamiętał bitwę maciejowicką, a może ostatniego żołnierza, który przed 75 laty w wojsku polskiem służył.

Niech mi wolno będzie na grób Twój świeżyć s. p. Justynie złożyć wieniec z niezapomnianek i wyrzec z głębi uczucia „część Twej pamięci", „pokój cieniu Twóim."

Z Drohobycza pisał nam, że koncert pani Tańskiej i p. Schirmana, który się odbył tam niedawno, a o którym zamieściliśmy wzmiankę, nie był urządzony staraniem pp. D., ale staraniem Tow. muzycznego.

Z Podola. W gminach Dobromirka i Huszczańki powiatu zbarazkiego, szerzy się tyfus w wielu wypadkach plamisty i w takim razie zwykle śmiertelny. Energetyczne środki sanitarne są bardzo pożądane, ale dotąd jeszcze nie rozpoczęte.

W Czerniowcach zmarł niedawno dr. Franciszek Urbański adwokat, który cały swój majątek w sumie 40.000 złr. zapisał na stypendja dla uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych z warunkiem, aby stypendjum nie wynosiło mniej niżeli 600 złr.

Brody, 14. lutego. Od dr. Tugendhata, lekarza powiatowego otrzymujemy następujące pismo: W przeciągu kilku tygodni umiera szanowana redakcja dwie korespondencje o durze plamistym w Wierzbowicy, które powodują mnie prosić o łaskawe przyjęcie następującego sprawozdania.

W zeszłym roku panowała ta słabość we wspomnianej miejscowości. Od dnia sprawozdania t. j. od 1. kwietnia było do dnia 8. lipca, jako dnia jej przytłumienia, wszystkiego 20 chorych w kuracji, z których jeden tylko umarł. Dnia 14 z. m. doniosł przełożony obszaru dworskiego w Jaszynszcu, że w Wierzbowicy panuje tyfus już, było kilka wypadków śmierci, a jak opowiadają to to być tyfus plamisty i bardzo zaraźliwy. Wobec tak ogólnikowego doniesienia nie pozostało nie innego jak urzędowo zaważać wójta, aby donosił, ile jest chorych i czy rzeczywicie kilka osób pod jednym i tymi samymi oznakami słabości tam umarło. Gdy wójt po upływie tygodnia nie wykonał tego polecenia, zważano go ponownie

Wyszły z druku
Najnowsze kompozycje
Ludmily Mikorskiej

1. NAIWNA (dwie pieśni na mezo)
2. KOWAL (sopran lub baryton)
3. ZA MNĄ KTO ŻYJE (Dwa ma-
4. HULA BABULA (fortepian)
5. LUDMILA POLKA (na fortepian)
6. "DO ZOSI" mazurek do śpiewu.

Do nabycia w księgarni p. Czajkowskiego i Seyfartha Wilda i u kompozytorki I. G. ul. Ossolińskich. 1627 1-2

Uczeń

klasy VI gimnazjalnej postępuje miejsca jako nauczyciel domowy. Blizsza wiadomość pod lit. E. S. poczta Stanisławów. 1621 1-1

Panna służąca

uzdolniona w krawieczyźnie kompletnej i do innych robót w ten zakres wchodzących, postępuje posady w mieście lub na wsi w domu wickszym.

Adres: N. W. poste restante Andrzejów. 1625 1-3

Proszki
Dr. CANEAU

przeciw gośćcowi i reumatyzmowi,

której główną częścią składową, według badań chemicznych, jest sól **salicylowa**, są środkami, w najnowszym czasie, we wszystkich piśmie lekarskich, przez najwłaściwszych lekarzy zaleconym do **złotego wyłączenia się z cierpienia gośćcowych i reumatycznych**. Takowe usuwają najwłaściwiejsze bóle gośćcowe i reumatyczne w kilku godzinach.

Dziennie proszków wraz z przepisem używać, kosztuje **1 zlr.** Do zabiegowego wyłączenia potrzeba 30 do 40 proszków.

Główny skład w aptece T. Torosiewiczza we Lwowie.

Uwiedomienie dla JW. i WW. właścicieli ziemskich.

JW. i WW. obywatela, którzyby w b. r. 1879 podlegli pod rozporządzenie uchwały wykonanej w sprawie roboty ziemie jako to: stawy nowi i zlanowane, rowy irygacyjne i drenarowe, jak również i t. p. roboty budowlane, rząca uwiedomić pod adresem: Technik S. P. w tejże reukacji, ktorem powyższe roboty w królestwie polskim przez dłuższy czas wykonywał.

Ogłoszenie.

Dnia 27. lutego r. b. o godzinie 2. po południu odbędzie się w **Szczercu**, w zabudowaniu szkolnem

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji za rok 1878.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski jej względem rozdziału wózków i udzielenia absolutorium.
3. Wybór 3 członków Rady nadzorczej.
4. Wnioski syndyka i członków Towarzystwa.

W Szczercu, 16. lutego 1879.

Rada nadzorcza Towarzystwa kasy zaliczkowej na powiat sądowy Szczerceki, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką. 1628 1-1

Józef Gryczmański Leon Kwaśnicki sekretarz.

TUTKI cygaretkowe wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru cygaretkowego francuskiego są do nabycia w fabryce tutek przy ulicy Krakowskiej 1. 6. Zamówienia z prowincji pod adresem: **W. Ptaszyński** I. 6. ulica Krakowska w podwórzu.

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 3.,
 podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. września 1877 wydatuje następujące

asygnaty kasowe

5	procentowe za 14-dniowym wypowiedzeniem
5½	" " 30 " "
6	" " 90 " "

1822 16-4

Wszystkie w obiegu będące 6½ procentowe asygnaty kasowe z 90dniowym wypowiedzeniem oprocentowują się po 6½ procento tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś 6 procentowe z 30dniowym wypowiedzeniem po 6 procento tylko do dnia 1. października 1877.

Dyrekcja.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Co tylko opuściło prasę
Którędy i dokąd?
 broszura polityczna przez **Alfreda Szczepańskiego** cena 20 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach **N. Kamiński i Spółka w Poznaniu.** 1-2

Dr. Adam Pulman
 ordynie od godz. 2. do 4. po połud. w **Czerwińcach**, w domu Badiana, Carolingengasse. 1516

Ordery kotyliionowe
 polecane w największym wyborze i po najtańszych cenach

A. Jonas, we Lwowie ul. Krakowska 1. 5. Obstatunki z prowincji będą najspieszniej wykonane.

Do siewu

Jara australna pszenica biała, grubszą od ożmiei, 100 kio 12 zlr. z workiem i dostawa 10 kolei.

Na żądanie przesyła próbki **Zarząd w Żurawicy**, poczta w miejsc. 1503 8-8

Jara pszenica Banatka, grubego i pełnego ziarna, barwy czerwonej, namolna, doborowa, jest na sprzedaż do siewu wiosennego. — (Cena 10 zlr. w. a. za 100 kilogr. z workiem i z dostawą do kolei do Gródka; zaś 9 zlr. w. a. loco Żurawicy bez worka.

Ktoby sobie życzył pszenicę ową na być, raczy się zgłosić do Zarządu gospodarstwa w Zawidowicach, poczta Gródek, obok Lwowa. 1222 3-3

Do sprzedania majątek ziemski

złożony z miasta i pięciu folwarków, zawierający 1500 morgów obszaru; suche dochody 4.700 zlr. a. w. i budynki murowane, położony w obwodzie Jasielskiem. 1512 3-5

Blizsze szczegóły udziela dr. **Ludwik Lubński**, adwokat we Lwowie, ul. Kopernika 1. 3.

Worki nowe
 na zboże i mąki

utrzymuje na składzie

Arnold Werner
 we Lwowie

1462 4-8

PRAWDZIWE
PIGULKI MORISONA
 Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeciwczerwieni krwi we wszelkich schorzeniach złego przysięcia, skrofulinizacji, liszajach, wyrzutach skórnych i zapaleniu krwi. 1017 6-2

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny u apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Bez bólu
 i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez oborob następnego i przerwania zatrudnienia, wyłącza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **zapławy moczowej**, tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastrzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN, członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Hasenburger niejak dawnie, locz Stadt, Seilergasse Nr. 11. Wyłącza także wyrzuty skórne, zwaniane **zapławy o kobieci**, bładaczka, niepełnodność, upławy, 1121 8-2

establienie męzkie, bez wyrzysania i bez wyplawania, również **zapławy syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dykrecję rezy, a na żądanie wysyła bezzwrotnie lekarstwa.

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa, dnia 7. lutego 1879.

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa, dnia 7. lutego 1879.

Kaucjonowany i do samodzielnego prowadzenia uzdolniony **ekspedytor pocztowy**, poszukuje stałej posady.

Blizsze szczegóły pod adresem: **Z. B. poste restante**, Nowy Sącz. 1595 3-3

Pomieszkanie

do wynajęcia, składające się z 4 pokoi, kuchni i pokoju dla służby, przy ulicy Halickiej 1. 56, na 2. piętrze. Tamże jest futro do podróży tania do sprzedania. 1607 2-2

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigulek anti-nerwralgicznych **Dra-Cronier**. Skład w Paryżu w aptece p. Levasser, rue della Monnaie, 28 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego u obok Brygidek p. Piotra Mikolasa. W Warszawie w składach materiałow aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i J. Mrozowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1004 5-2

W instytucie naukowym wojskowym
 ulica Piekarska 1. 21.

rozpoczyna się **nowy kurs jedno-rocznych ochotników** i innych nauk przygotowanych wojskowych z d. 1 marca 1879. Zakład utrzymuje także **pensjonat**.

Zgłaszać się można codzień od 4-7 godz. po południu. 1353 21-30

Koestlich przełożony zakładu

Do sprzedania wies Tuczapy

300 morgów ornego pola, lasu 6) morg. legów 120 morg., propinacja rocznie 1400 zł. wynosi. Blizsza wiadomość pod adresem **Jan Bilinski** nadleśniczy w **Dzaurowie** poczta Popielinki. 1592 2-5

ASTMY, kataru i duszności, ustępują po użyciu **LEVASSEURA**, aptekarza Rue de la Monnaie, 28, a Paris. 1002 6-2

Skład w głównych aptekach. We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i apt. p. Mikolasa.

L. 1784/79.

Ogłoszenie licytacji

celem oddania w przedsiębiorstwo oświeceni publicznego naftą **przedmiem miasta Lwowa na lat trzy, a mianowicie od 1. czerwca 1879 do końca maja 1881 roku** przeprowadzoną będzie dnia 4. marca 1879 we wtorek o godzinie 12. w południe w III. departamencie magistratu publiczna **licytacja**

za pomocą ofert pisemnych. Przedmiotem oświeceni naftą są cztery przedmiemta lwowskie: halickie, krakowskie, łyżakowskie i żółkiewskie, o ile takowe nie posiadają oświeceni gazowego.

Mający chęć ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo zechcą w terminie licytacji wniesić swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczątowane oferty pisemne z napisem na kopercie: **„Oferta N. N. na oświeceni przedmiem miasta Lwowa naftą”** wyrazić w nich słowem i cyfrą cenę wynagrodzenia żadanego za jeden piomien i jedną godzinę palenia, oraz dołączyć kwit na złożenie w kasie miejskiej wadium II. cytacyjne, względnie kaucję kontraktową w wysokości dwa tysiące osmset (2.800) zlr. w. a.

Oferty mogą opiewać na oświeceni wszystkich przedmiem razem, lub poszczególnych z osobna.

W tym ostatnim razie modyfikuje żadane wadium licytacyjne na kwotę siedmset (700) zlr. a. w. Blizsze warunki licytacyjne, względnie kontraktowe przejrzanem być mogą w departamencie III. Magistratu przed terminem licytacji w przedpołudniowych godzinach urzędowych. 1623 1-3

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa, dnia 7. lutego 1879.

Handel Nasion
Karoliny Geistler
 „pod Wiosną“

Lwów, Rynek 1. 158-39. 1534 4-6

polecza wskutek ostatnich bardzo pięknych zbiorów, **Nasiona kwiatów, jarzyn kuchennych, jakoteż pastewnych i traw** na rok 1879, po niższych cenach jak przeszłego roku były.

tudzież Bukiety i Wieniec z świeżych i zasuszanych kwiatów zawsze najgustowniejsze.

Pastyłki Krynickie.

Z treści stałych składników szesawy krynickiej wyrabiam w formie okrągłych cukierków **Pastyłki** (podobnie jak Billi, Emis, Vichy), które według zasad przez komięję balnologiczną bylego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego podanych tak ze względu na własności lecznicze, jak i na smak przyjemny, bardzo korzystnie się odznaczają. Woda krynicka jako środek wzmacniający przeważnie składa się z wapna i żelaza i słuszenie znajduje zastosowanie: 1. w długotrwałym nieżyście żołądka lub jelit, osobliwie gdy wspomniene cierpienia z chroniczną biegunką są połączone. 2. W katarze pęcherza moczowego lub nerek. 3. W postaciach choroby angielskiej u dzieci skrofulinicznych. 4. W drażliwości nerwowej z niedokrewnością lub blednicą występującej. Ponieważ składniki stałe, wodzie krynickiej wtaświe, w pastylkach jako dwuwęglany się zachowują, przeto użytek tychże pastylek w wyżej nadmienionych wypadkach watażanym bywa.

Pastyłki Krynickie dostac można: We LWOWIE u pp. apt. Mikolasa i Łazowskiego, i Nahlík; w Wiedniu na składzie wód mineral. p. dr. Well Wildpretmarkt Nr. 5. u p. Raab Lugeh apt. pod „czarnym niedźwiedziem“ i u p. Mattoni et Wille, w Pradze u p. Fr. Khamule, w Warszawie u pp. apt. dr. Heinricha K. Lillipa i H. Kucharzewskiego, w Odessie u M. Kostura, w Kijowie u p. G. Seida, w Żytomierzu u p. C. Marcinczyka, w Beryczowie u p. Paczkowskiego, w Hleszabogrodzie u p. E. Goldberga, w Poznaniu u p. apt. dr. Mankiewicza, w Krakowie u p. J. Wentla, w Czerniowcach u p. Krzyżanowskiego, w Czortkowie u p. I. Nossy, w Brzesku u p. Janozka. Jedno pudełko odpowiada ilości 5 kilo wody mineralnej. 1355 9-12

H. Nitribitt, aptekarz w Krynicy.

Uwagi godne dla cierpiących.
Najnowsze pismo dziekczynne, wystosowane do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych dla Austrii, we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse, nr. 8.

Wielmożny Panie!

Upraszam najuprzejmiej o ponowną przysyłkę pańskiego z powodu **leczenia wielu ludzi skutkiem pożadanym uwienzonego piwa zrodzwa z ekstraktu słodowego, a to 28 flaszek oraz 8 do 10 woreczków cukierków słodowych.**

Upraszam wysyłkę załatwić za zaliczeniem kolejowem na dworcze kolei Wiener Neustadt pod adresem pana Jana Floiss, kupca w Aspang. Poświadczenie Wielmożnemu panu ponownie wybora skuteczność pańskich preparatów słodowych, kreślę się z poważaniem i wdzięcznością.

Dr. **Józef Freu**, praktyczny lekarz w Aspang.

Aspang, dnia 25. czerwca 1877.

Należy żądać jedynie prawdziwych fabrykatów słodowych Jana Hoffa, które opatrzone są zarejestrowaną w c. k. sadzie handlowym dla Austro-Węgier marką ochronną (portret wynalazcy). W nieprawdziwych wyrobach niema ziółowych składników leczących, tudzież brakuje tymże należytego sposobu przyrządzania.

Jana Hoffa lecznieze preparaty słodowe zostały prócz tego 48 razy od-szczególnione; dzwięćkroć w r. 1876 i 1774 przez udzielenie patentów na dostawy dworcom (pomiędzy temi ponownie uznanie łaski monarszej cesarza Austrii, cesarza Niemiec i króla Saksanii). Lekarze wszystkich krajów ordynują takowe, cierpiący zazwyczaj je chętnie i znajdując w nich orzeźwienie i wzmacnienie. Nieprawdziwe wyroby słodowe niemają domieszkę ziół leczących, tudzież zbywa tymże na należyty sposób przyrządzania, w porównaniu z wyrobami słodowymi Jana Hoffa. (Prawdziwe Hoffa cukierki słodowe opakowane są w niebieskim papierze.)

Odpierający otrzymują rabat.

We Lwowie do nabycia w aptece **Jakóba Beisera**, **Zygmunta Kuckera**, w handlu Karola Badiana, w cukielni Jana Müllera; O. T. Winckla, W. Marszałkiewicz, w Tarnowie u Edwarda Bank, w Przemyslu u M. Krug, w Zarnopolu u apt. Dr. Jamrogiewicza i u spakobierców Morawetza; w Tarnowie W. Müllner, w Stanisławowie Wilhelm Waldek, A. Gryzieckiego handel koreny, w Brodach Br. Witostawskiego. 1196 5-3

RZEPAK

Nasz bogato ilustrowany **cennik** główny wszelkiego rodzaju **nasion, roślin gruntowych i cieplarnianych, drzew i krzewów egzotycznych, niskich i wysokopięnych róż, cebulek i roślin bulwowych itp.** na rok 1879 wyszedł z druku i rozysła się na żądanie bezpłatnie franco.

Rudolf Abel & Co.
 k. k. Hof-Handelsgärtner u Samen-händler w Hietzing pod Wiedniem. 1071 8-3

Nasiona
 są do sprzedani w skarbie **Zaleszczyckim: Timotheus**
 kilo po 40 ct.

Buraki
 pastewne 30fte Oberdorfskie olbrzymie kilo 60 ct., 5c kilo 21 zł.

Koniczyna
 czerwona 10 kilo 42 zlr.

Zarząd dób Zaleszczyki
 1622 1-3

Bukiety paryzkie ze sztucznych kwiatów od świeżych stołowe od 2 zł. do 20 zł. balowe od 2 zł. 10 zł. kotyliionowe bardzo gustowne od 10 ct. i wyżej

Róże, kamelie, fiołki do włosów dla dam Bukiety bukietki z suszonych kwiatów oraz **Ordery kotyliionowe** polecane i przesyła starannie opakowane 1448 8-2

WILHELMA ADAMA we Lwowie **NASIONA** ostatniego zbioru już nadeszły.

Sklep

Z dwoma wielkimi magazynami trzema osobnymi wychodami.

na placu Murjańskim 1. 6, w domu Penthera jest od 1. lipca r. b. do wynajęcia.

Blizsza wiadomość u dozorczy domu.

INJECTION BROU

Szprycowanie higieniczn niezawodnej skuteczności zapobiegające jedynym które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasa i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1606 8-52

Handel Nasion
Karoliny Geistler
 „pod Wiosną“

Lwów, Rynek 1. 158-39. 1534 4-6

polecza wskutek ostatnich bardzo pięknych zbiorów, **Nasiona kwiatów, jarzyn kuchennych, jakoteż pastewnych i traw** na rok 1879, po niższych cenach jak przeszłego roku były.

tudzież Bukiety i Wieniec z świeżych i zasuszanych kwiatów zawsze najgustowniejsze.

Handel Nasion
Karoliny Geistler
 „pod Wiosną“

Lwów, Rynek 1. 158-39. 1534 4-6

polecza wskutek ostatnich bardzo pięknych zbiorów, **Nasiona kwiatów, jarzyn kuchennych, jakoteż pastewnych i traw** na rok 1879, po niższych cenach jak przeszłego roku były.

tudzież Bukiety i Wieniec z świeżych i zasuszanych kwiatów zawsze najgustowniejsze.

Pastyłki Krynickie.

Z treści stałych składników szesawy krynickiej wyrabiam w formie okrągłych cukierków **Pastyłki** (podobnie jak Billi, Emis, Vichy), które według zasad przez komięję balnologiczną bylego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego podanych tak ze względu na własności lecznicze, jak i na smak przyjemny, bardzo korzystnie się odznaczają. Woda krynicka jako środek wzmacniający przeważnie składa się z wapna i żelaza i słuszenie znajduje zastosowanie: 1. w długotrwałym nieżyście żołądka lub jelit, osobliwie gdy wspomniene cierpienia z chroniczną biegunką są połączone. 2. W katarze pęcherza moczowego lub nerek. 3. W postaciach choroby angielskiej u dzieci skrofulinicznych. 4. W drażliwości nerwowej z niedokrewnością lub blednicą występującej. Ponieważ składniki stałe, wodzie krynickiej wtaświe, w pastylkach jako dwuwęglany się zachowują, przeto użytek tychże pastylek w wyżej nadmienionych wypadkach watażanym bywa.

Pastyłki Krynickie dostac można: We LWOWIE u pp. apt. Mikolasa i Łazowskiego, i Nahlík; w Wiedniu na składzie wód mineral. p. dr. Well Wildpretmarkt Nr. 5. u p. Raab Lugeh apt. pod „czarnym niedźwiedziem“ i u p. Mattoni et Wille, w Pradze u p. Fr. Khamule, w Warszawie u pp. apt. dr. Heinricha K. Lillipa i H. Kucharzewskiego, w Odessie u M. Kostura, w Kijowie u p. G. Seida, w Żytomierzu u p. C. Marcinczyka, w Beryczowie u p. Paczkowskiego, w Hleszabogrodzie u p. E. Goldberga, w Poznaniu u p. apt. dr. Mankiewicza, w Krakowie u p. J. Wentla, w Czerniowcach u p. Krzyżanowskiego, w Czortkowie u p. I. Nossy, w Brzesku u p. Janozka. Jedno pudełko odpowiada ilości 5 kilo wody mineralnej. 1355 9-12

H. Nitribitt, aptekarz w Krynicy.

Uwagi godne dla cierpiących.
Najnowsze pismo dziekczynne, wystosowane do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych dla Austrii, we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse, nr. 8.

Wielmożny Panie!

Upraszam najuprzejmiej o ponowną przysyłkę pańskiego z powodu **leczenia wielu ludzi skutkiem pożadanym uwienzonego piwa zrodzwa z ekstraktu słodowego, a to 28 flaszek oraz 8 do 10 woreczków cukierków słodowych.**

Upraszam wysyłkę załatwić za zaliczeniem kolejowem na dworcze kolei Wiener Neustadt pod adresem pana Jana Floiss, kupca w Aspang. Poświadczenie Wielmożnemu panu ponownie wybora skuteczność pańskich preparatów słodowych, kreślę się z poważaniem i wdzięcznością.

Dr. **Józef Freu**, praktyczny lekarz w Aspang.

Aspang, dnia 25. czerwca 1877.

Należy żądać jedynie prawdziwych fabrykatów słodowych Jana Hoffa, które opatrzone są zarejestrowaną w c. k. sadzie handlowym dla Austro-Węgier marką ochronną (portret wynalazcy). W nieprawdziwych wyrobach niema ziółowych składników leczących, tudzież brakuje tymże należytego sposobu przyrządzania.

Jana Hoffa lecznieze preparaty słodowe zostały prócz tego 48 razy od-szczególnione; dzwięćkroć w r. 1876 i 1774 przez udzielenie patentów na dostawy dworcom (pomiędzy temi ponownie uznanie łaski monarszej cesarza Austrii, cesarza Niemiec i króla Saksanii). Lekarze wszystkich krajów ordynują takowe, cierpiący zazwyczaj je chętnie i znajdując w nich orzeźwienie i wzmacnienie. Nieprawdziwe wyroby słodowe niemają domieszkę ziół leczących, tudzież zbywa tymże na należyty sposób przyrządzania, w porównaniu z wyrobami słodowymi Jana Hoffa. (Prawdziwe Hoffa cukierki słodowe opakowane są w niebieskim papierze.)

Odpierający otrzymują rabat.

We Lwowie do nabycia w aptece **Jakóba Beisera**, **Zygmunta Kuckera**, w handlu Karola Badiana, w cukielni Jana Müllera; O. T. Winckla, W. Marszałkiewicz, w Tarnowie u Edwarda Bank, w Przemyslu u M. Krug, w Zarnopolu u apt. Dr. Jamrogiewicza i u spakobierców Morawetza; w Tarnowie W. Müllner, w Stanisławowie Wilhelm Waldek, A. Gryzieckiego handel koreny, w Brodach Br. Witostawskiego. 1196 5-3

Nadeszła HERBATA
 w najlepszych gatunkach

której pół kilograma kosztuje loco Lwów zł. 3.50 i 4 zł.

1584 3-5

J. S. Podlewski, Lwów, przy ul. Sakramentek Nr. 4.

PROMESY Nadzwyczajna powszechna **Loterja narodowa** państwowe losy dobroczynności na korzyść **familij zmobilizowanych żołnierzy**

losy z r. 1864. główna wygrana **zł. 200000** CIĄGIENIE **już 1. marca** Tylko 4 zł. 25c. 1st impel.

7172 wygranych w kwocie zł. 226.200. **Clągnięcie już 6. marca.** Tylko 2 zlr. los oryginalny. Na 10 sztukach jeden los bezpłatnie. **Oba razem tylko 6 zł. 50 ct.**

Wächslergeschaft der Administration we WIEDNIU „MERCUR“ we WIEDNIU Wollzeile 18. Ch. Cohn. Wollzeile 18. 1198 3-6

ASTHMA
 CYGARETKA INDYJSKIE (CANABIS INDICA)
 PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmowi, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę belladone, stramonium, nikotynę albo opium. Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonaly, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabosci, jak również przeciw kaszlowi nerwowemu, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłosci i trzęsieniu głosu, nerwogłowi i trzęszeniu i bezsenności. Dla uniknienia leżnych fałszerstw i nasiadowictwa, żądać aby stempl rządowy francuski koloru niebieskiego, stowornie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej sztykiecie. Dostac można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRII.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolasa, Zyg. Ruckera J. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Ogłoszenie.

Dnia 2. marca 1879 r. o godzinie 3. z południa odbędzie się w sali ratuszowej **zwyczajne ogólne zgromadzenie** Towarzystwa zaliczkowego i przemysłowego **W SAMBORZE**

Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością na które członków tegoż Towarzystwa się zaprasza.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Rady nadzorczej i Dyrekcji z czynności za rok 1878.
2. Przyjęcie rachunków za rok 1878 i wydanie dyrekcji absolutorium.
3. Podział zysku z roku 1878: i
4. Wnioski członków.

Rachunki za rok 1878 — wraz ze sprawozdaniem Rady nadzorczej z calorocznej czynności, wyłożone są w biurze Towarzystwa dla wiadomości członków.

Sambor d. 14. lutego 1879.

Ksawery Heuman, sekretarz. **Ludwik Balicki**, prezes Rady nadzorczej.

Galic. akeyjny Bank hipoteczny.

W piątek d. 28. lutego 1879 o godzinie 10, przed południem odbędzie się w gmachu galicyjskiego Banku hipotecznego **Trzynaste publiczne losowanie listów hipotecznych** w obecności c. k. komisarza rządowego, c. k. Notarjusza, Rady nadzorczej i dyrekcji Zakładu. 1613 2-3

Lwów 14. lutego 1879.

(Przedruk nie będzie oplacony.) **Dyrekcja.**

FOSFORAN ZELAZA
 P. LERAS, Doktora Umiejętności, 8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperaturatów słodkich panenek delikatnych, których rozwój ciała jest trwały, lub zostali spóźniony, dla ten cierpiących na nieznaczne bólesci żołądka, pochodzące z bładaczki, wyniszczenia, białych upławy lub braku regularności, dla dzieci bładych, wadliwej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrewności. Skuszenie szybko działający, mogący być znieślonym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zawrasczenia, ani nie działa szkodliwie na sęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia leżnych fałszerstw i nasiadowictwa, żądać aby stempl rządowy francuski koloru niebieskiego, stowornie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej sztykiecie. Dostac można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRII.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolasa, Z. Ruckera J. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Eduard Urban, in Brunn.

Bankgeschäft, gr. Platz Nr. 25 im eig. Hause.

kant und verkauft alle Staatspapiere, Actien, Anlehenlose, Münzen etc. laut Tages-Cours. Achtigste Anweisung auf London, Paris, New-York etc. werden in beliebigen Betragen abgegeben. Bei Auktan von Losen und Wertpapieren genügt eine Angabe von 20%, der Rest kann nach Uebereinkommen polonirt werden.

Auch werden alle Losgattungen gegen monatliche Ratenzahlungen verkauft und zwar:

fl. 100 1860er	Los gegen 25 Raten	a fl. 6 1/4	Auch alle übrigen Lose
Ein ganzes 1864	"	" 6	werden sehr billig gegen
" halbes 1864	"	" 23	" ratenweise Zahlung ab-
" 100 fl. Ungar	"	" 22	" gegeben.
" 50 fl.	"	" 22	" Für Gesellschafren mit
" 20 fl. Krakauer	"	" 22	" sonders Billig Preise.

Das Gewinnrecht beginnt nach Erlag der ersten Rate. Anlehen auf Wertpapiere werden billigst ertheilt, und alle in mein Fach einschlagenden Geschäfte auf das Solides effectuirt. 1224 2-10

Für Börsenoperationen ist eine spezielle Abtheilung.
 NB. Solide Agenten werden in allen bedeutenden Städten angestellt.

Eduard Urban, in Brunn.

Bankgeschäft, gr. Platz Nr. 25 im eig. Hause.

kant und verkauft alle Staatspapiere, Actien, Anlehenlose, Münzen etc. laut Tages-Cours. Achtigste Anweisung auf London, Paris, New-York etc. werden in beliebigen Betragen abgegeben. Bei Auktan von Losen und Wertpapieren genügt eine Angabe von 20%, der Rest kann nach Uebereinkommen polonirt werden.

Auch werden alle Losgattungen gegen monatliche Ratenzahlungen verkauft und zwar:

fl. 100 1860er	Los gegen 25 Raten	a fl. 6 1/4	Auch alle übrigen Lose
Ein ganzes 1864	"	" 6	werden sehr billig gegen
" halbes 1864	"	" 23	" ratenweise Zahlung ab-
" 100 fl. Ungar	"	" 22	" gegeben.
" 50 fl.	"	" 22	" Für